Po konfiskacie nakład drugi!

Rok IV. **Nowy Sącz, 1. marca 1903.** **Nr. 5.**

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya:
w Nowym Sączu.
Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu. Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

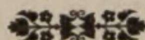
LUMEN DE COELO *)

poświęcony Ojcu św. Leonowi XIII.
w 25-letnią rocznicę jego rządów.

Morituri te salutant

Lew niejeden i tygrys na hołdów arenie,
U stóp starca, papieża — na Słowian zaryczy —
Możny cezar niejeden w judaszowej cenie,
Eviva! huknie Romie... ale głos słowiczy
„Najwierniejszych“... silniejszy! Nie zgłuszy więzienie
Dotrze Piotra skał Polska i zdrajców przekrzyczy!!..
Elejson zna Rzym Słowian — Rzym co stracił mienie
Cichą łzą zna on Polskę — knuty katów liczy!...
O Leonie trzynasty! Tyś: Lumen de coelo!
Eldoradem Twem dzielić — z Polską więźnia losy!
Ledóchowskich, Simonów nad cytadel celą
Opromieniasz purpurą — Przyjm też z Sącza głosy
Sto lat żyj jeszcze, panuj Polski Opiekunie!
Słońcem prawdy zwyciężym! W jasnej miecza łunie.

STANISŁAW SYZRAJEW.



GDZIE ŹRÓDŁO WSZELKIEGO ZŁEGO?

(Ciąg dalszy).

Początek w kierunku przeobrażenia stosunków gminnych w kraju naszym rozpoczął się przez stronnictwa polityczne we Lwowie i Krakowie, gdzie partya demokratyczna (mieszczańska) wespół z partyą robotniczą wskazuje jako pierwszy warunek odrodzenia i podniesienia gminy: *zaprowadzenie* **powszechnego prawa wyborczego** *do Rady miejskiej.* Zmiana taka nie może i dla nas być obojętną, albowiem uważają ją wszyscy poważni myśliciele (z wyjątkiem kliki uprzywilejowanej) jako **kwestyę naszego bytu, naszego losu i losu naszych dzieci!**

Że żądanie to jest najzupełniej słusznem i że podzielają je ludzie *wszystkich warstw* społecznych, świadczy artykuł p. n. „*Pan wójt*“ w „Przyjacielu ludu“ posła ludowego J a k ó b a B o j k i, który na podstawie *własnego* doświadczenia wypowiedział w nim bardzo znamienne słowa: „*Powinno się na radnych wybierać ludzi nie durnych, nie głuptaków, nie łakomych i nie lizuniów.* **Większą wagę** *przywiązuję* **do wyboru radnych gminnych, niż nawet posła!** *Dlatego pamiętajcie bracia o tem, i dziś już takich ludzi upatrujcie między sobą, a będziecie z nich mieli i wy — i kraj pożytek*“.

Dla dokładnej ilustracyi stosunków w naszej gminie nadmienić musimy, że w Radzie miejskiej mamy zaledwie **czterech** reprezentantów mieszczaństwa, resztę stanowią: urzędnicy, księża, profesorowie, lekarze, adwokaci i kupcy. Świadczy to najwymowniej, że przewagę w Radzie tworzy „*arystokracya*“ z koła I. i II. a nawet III.

Jakby naszych radnych ocenił poseł Bojko — nie wiemy; to jednak powiedzieć trzeba, że skład nowosądeckiej Rady jest bardzo niefortunny, gdyż przeważne zastępstwo swoich interesów mają *bogaci*, natomiast jakby dla pośmiewiska „*pozwolono*“ wybrać 4ch z koła drobnych mieszczan, lecz i to *najzamożniejszych*, zaś całe rzesze biedniejszych rzemieślników i innych podatników, nie mają tam swoich przedstawicieli.

Ponieważ w Radzie dominujące stanowisko zajmują „*bogaci panowie*“, przeto nic dziwnego, że oni nic robić **nie chcą**, a że tak jest, świadczą o tem komisye, *fungujące na papierze* Panowie „*arystokracya*“ nie troszczą się też wcale o sumienne spełnianie swoich obowiązków, bo dla nich *szkoda czasu* na takie drobnostki. Kto temu nie wierzy, niechaj idzie na po-

*) „Lumen de coelo“ — „promień z nieba“ — to herb Leona XIII. zapowiedziany — sybil'ą Malachiana (P. n.)

siedzenia Rady, na których w przeciągu 1 do 1½ godziny przepytlowanych bywa kilkanaście spraw zazwyczaj bardzo ważnych. Budżet, nad którym gdzieindziej debatują radni przez kilka dni po kilka godzin, u nas bywa *„od ręki“* załatwionym.

Skutki *„pańskich“* rządów odbijają się coraz ciężej na skórach niższych rang urzędników, drobnych właścicieli realności, niezamożnych kupców i przemysłowców, i prawie wszystkich rzemieślników, nie mówiąc już o najbiedniejszych robotnikach, czemu się nawet dziwić nie można, bo *sytu głodnemu nie wierzy*, a ponadto, kto kazałby „panom bogatym“ suszyć głowę — aby ulżyć biednym i zrobić dla nich coś dobrego.

Celem uzdrowienia nad wyraz opłakanych stosunków, jakie panują prawie we wszystkich miastach i wsiach naszego biednego kraju, stawiają zorganizowane stronnictwa wszechstronnie i gruntownie obmyślane **programy**, ażeby wyrażone w nich żądania, jako pochodzące od ogółu ludności, popierali radni w radzie gminnej.

Program taki posiada również nowosądeckie Towarzystwo właścicieli realności, uchwalony na walnem zgromadzeniu 28. czerwca 1899, który oprócz spraw, dotyczących wyłącznie właścieli realności — zawiera szereg żądań w interesie całej gminy Nowego Sącza, mianowicie:

1. rozumnej i przezornej gospodarki funduszami i zakładami miejskimi;

2. utworzenia nowych źródeł dochodu;

3, uzdrowotnienia, uporządkowania i upiększenia miasta;

4. podniesienia oświaty;

5. opieki nad ubogimi;

6. usunięcia drożyzny.

Ku temu celowi dążyć należy:

1) aby do Rady miejskiej wybierani byli kandydaci, którzy odznaczają się zacnością, zdolnością i szczerą chęcią do pracy dla dobra miasta; aby posiadali niezłomny charakter i niezależnie od ubocznych wpływów, *mieli odwagę wypowiedzieć prawdę i działać jedynie na korzyść gminy;*

2) aby przy wszelkich robotach publicznych gminnych kierowano się oględną *oszczędnością* a *wykonanie tychże robót powierzano* **naszym** *rzemieślnikom i przedsiębiorcom;*

3) aby obok starania się o podwyższenie dochodów z majątków miejskich fundacyjnych, zapobiegano zarazem obniżeniu wartości tychże;

4) aby celem przysparzania nowych źródeł dochodu utworzono w Nowym Sączu gminny zakład ubezpieczeń od ognia oraz *obejmowano wszelkie* przedsiębiorstwa większe, które to źródła przyniosą znaczne dochody, a równocześnie uchylą potrzebę nakładania nowych ciężarów na ludność, uginającą się już pod wygórowanymi podatkami;

5) w celu uzdrowotnienia miasta żądamy przeprowadzenia najpotrzebniejszej sieci kanałów oraz sprowadzenia zdrowej wody do miasta, nadto rozszerzenia istniejących i wycięcia nowych ulic, wreszcie założenia nowej targowicy dla bydła i targowicy nabiałowej;

6) żądamy dla wszystkich ulic miasta równej opieki, jak należytego oświetlenia, wybrukowania trotoarów, niemniej stósownego rozstawienia fiakrów na kilku najważniejszych placach;

7) żądamy uregulowania spraw szkolnych, mianowicie: aby istniejące szkoły ludowe utrzymywane, zaś nowe zakładane i stawiane były z funduszu szkolnego krajowego, żądamy zaprowadzenia nowych szkół średnich lub fachowych, tudzież aby naukę stosowano do życzenia ogółu obywateli;

8) żądamy, celem ochrony ubogiej ludności od wyzysku lichwiarskiego, aby istniejący przy tut. Kasie oszczędności Zakład zastawniczy obniżył procent od pożyczek i wprowadził spłatę tychże w ratach kwartalnych lub miesięcznych;

9) żądamy usunięcia drożyzny a zarazem przestrzegania przepisów o sprzedaży artykułów żywności, nadto uregulowania cen tychże i wydania odpowiedniej instrukcyi dla służby targowej;

10) żądamy sprężystego i sumiennego spełniania obowiązków ze strony funkcyonaryuszów miejskich wszelkiej kategoryi oraz surowego karania nadużyć;

11) żądamy, aby wszelkie przedsiębiorstwa gminne były starannie doglądane tak przez burmistrza jakoteż i członków odnośnej komisyi pod ich osobistą odpowiedzialnością;

12) żądamy nakoniec, aby w każdej ważniejszej sprawie, dotyczącej wszystkich mieszkańców zasięgał Magistrat względnie burmistrz opinii obywateli przy pomocy w tym celu zwołanego zgromadzenia.

(C. d. nast.)

WALKA Z KARCIARSTWEM.

Z głośnego procesu przeciw szajce szulerów we Lwowie wyszły na jaw fakty, rzucające głęboki pomrok na sferę mieszczańską — fakty, wobec których nie wolno milczeć prasie, nie wolno bagatelizować sprawy, mającej pierwszorzędne znaczenie dla naszego charakteru i zdrowia narodowego.

Z głęboką boleścią przeto spoglądamy na karciarstwo, które rozwielmożniło się nie tylko w większych miastach, *ale nawet w ubogich miasteczkach i wsiach naszego kraju*, gdzie zapuściło swe zatrute korzenie, zanieczyszczające atmosferę społeczną tak między starszymi jakoteż młodzieżą.

Ale nieszczęsna szulerka grasuje tak samo w Wielkopolsce, z tą jednak różnicą, iż tam *cała prasa* wypowiedziała karciarzom zaciętą walkę. Obecnie ks. arcybiskup Stablewski, prymas polski w liście pasterskim **wzywa całe społeczeństwo** do walki z tym strasznym wrogiem.

W nadziei, że słowa wspomnianego listu, które ogłosiły na wstępnem miejscu wszystkie pisma poznańskie, *wezmą sobie do serca* w pierwszym rzędzie *nasze kasyna i czytelnie*, przytaczamy z niego najgłówniejsze ustępy:

„Nie mogę twierdzić — pisze ks. arcybiskup — że gra w karty zawsze jest złą i grzechem, skoro odbywa się bez uszczerbku dla swych i innych obowiązków, jedynie dla rozrywki i zabawy, a nie dla zysku przeważnie, czyli gdy się odbywa *bez stawki pieniężnej, lub o małe, drobne kwoty.*

Dochodzą mnie wiadomości o ludziach, dzięki Bogu, dotąd nie licznych, którzy poczynają grę karcianą uprawiać właśnie i jedynie dla grubych zysków, przechodzących wszelką miarę godziwości; dzieje się to w t. zw. grach hazardowych, ale dzieje się także w innych grach karciarskich, **zwanych towarzyskiemi,** co to na pozór nie noszą na sobie owego wstrętnego charakteru hazardu, a przecież w swej smutnej doniosłości mało, albo raczej wcale od niego się nie różnią.

Na groszu, w takich grach zdobytym, ciężą prawie zawsze bez wyjątku **liczne gorzkie łzy**, a niekiedy nawet *krew samobójców*.

Gorszą zaś jeszcze o wiele sprawą, że rozbudzone namiętności karciarstwa zamieniają się rychło **w nałóg** ze wszystkiemi tak zwanego szulerstwa następstwami. Z karciarstwem łączy się zwykle **rozpróżniaczenie, lenistwo, nawet wstręt do wszelkiej poważnej, pożytecznej pracy,** do której Bóg nas *wszystkich bez wyjątku stworzył*. Na marne idzie złoty czas, tępieją i marnieją ze szczętem zdolności, a umysł jałowieje jak rola zaniedbana, która zamiast dobrego owocu wydaje tylko chwast i zielsko samolubstwa i niskich popędów. Łączy się z tem bardzo często wyziębienie wszelkich szlachetniejszych uczuć. A przecież to prawie dopiero jakby początek morza goryczy i boleści, jaką owe niecne ohydne zabawy ze sobą groźnie niosą. Ileż to już rodzin pozbawiły one całego mienia i wszelkich podstaw bytu?

Dochodzą mnie wiadomości, że w mieszczaństwo nasze, które tak chlubnie wzbija się w górę i pracą i inteligencyą, poczyna się wkradać rak karciarstwa i gry. Mówią o tysiącach przegrywanych, uważają to za rodzaj wyższości, podczas gdy wypala to piętno hańby szulerstwa na ich czole i słuszną pociąga wzgardę wszystkich rozumnych ludzi dla tej ich namiętności, gdy naśladują z wyższych stanów to, czem im dawniej sami w oczy rzucali.

Ponieważ szatan wszędzie kąkol między pszenicę sieje, więc z lokalów gry miejskich, owych jaskiń zabójczych, których właściciele Bogu ciężko odpowiadać będą, zaczyna się nawet *do wiejskich karczem* ten zgubny nałóg przenosić.

Jest naszego społeczeństwa, wszystkich nas bez wyjątku, świętym **obowiązkiem**, aby śmiało z pojawiającem się, kiełkującem dopiero złem *do walki wystąpić*, aby je wszędzie i zawsze, *czy wobec małych czy wielkich*, *słabych i możnych*, prawdziwem nazwiskiem nazywać i do stanowczego zaniechania owego karciarstwa stanowczo wzywać.

Od dawien dawna w społeczeństwach zdrowych był sąd, czyli opinia publiczna, która karciła i nie dozwalała na chełpienie się tem, co jest grzesznem wobec Boga i społeczeństwa swojego. Okażmy, że i my jesteśmy jeszcze zdrowem społeczeństwem.

Milczeć, choć się widzi, jak owe karciarstwo, owi raczej karciarze obyczaje i moralne zdrowie, byt i dobrą sławę podkopują, i nic nie mówić ku niezmiernej tego społeczeństwa i pojedynczych jego członków szkodzie, byłoby nie już tylko nierozumną, nie do przebaczenia słabością, ale raczej wprost hańbiącem tchórzostwem!

Zwracam się także i do Was Ukochani Kapłani Moi. Nawołujcie dusze przez Boga Wam powierzone na prawe drogi boże, pilnemi a gorącemi, ze serca pochodzącemi słowami upomnienia, bo jedynie takim słowom, miłością przejętym, nie odmówi Bóg miłościwej pomocy i skutku. *Nawołujcie publicznie — nawołujcie prywatnie*, nawołujcie samych nieszczęśliwych karciarzy, nawołujcie i tych, którzy w domach czy lokalach swoich, przytułku im użyczają.

Podpisano: † *Floryan*
arcybiskup Poznański i Gnieźnieński.



Groźba przemogła.

Przy sposobności oddania *w dzierżawę rzeźni miejskiej* w prywatne ręce doszło na posiedzeniu Rady miasta Przemyśla do ostrej wymiany słów między zwolennikami utrzymania rzeźni *w własnym gminnym zarządzie* a stronnikami powierzania wszystkiego prywatnym geszefciarzom. Nie potrzebujemy długo tłumaczyć, *że słuszność była po stronie tych radnych, którzy bronili stanowiska gospodarki komunalnej* **we własnym zarządzie.**

Po pierwsze, rzeźnia gminna, przedsiębiorstwo, mające dostarczać do jatek mięsa zdrowego i czystego towaru, powinna *ze względów zdrowia i hygieny publicznej, być jaknajwzorowiej prowadzoną,* bez oglą-

dania się na wielkie zyski — bo mięso jest *jednym z najniezbędniejszych artykułów spożywczych*, używanym przez wszystkie sfery ludności. W ten sposób, bez oglądania się na zyski, może być tylko prowadzone przedsiębiorstwo, będące **własnością całej gminy**, wszystkich interesowanych konsumentów.

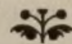
Prywatny przedsiębiorca z natury rzeczy patrzy w pierwszej linii na zysk własny, w drugiej linii dopiero na interesa swych konsumentów. I tak, a nie inaczej być musi! Z rzeźnią gminną — będącą w rękach prywatnego przedsiębiorstwa — jest rzecz, jeszcze o tyle dla konsumentów mniej korzystna, że rzeźnia jest tylko jedna; przedsiębiorca prywatny nie obawia się więc konkurencyi, przezco konsumenci zdani są na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy.

A takie pod względem finansowym oddawanie gminnych przedsiębiorstw w ręce prywatne jest dowodem *niesłychanej lekkomyślności gospodarczej*. Póki przedsiębiorstwo jest w rękach gminy, cały dochód z niego płynie dla gminy — z chwilą, kiedy ono stanie się środkiem eksploatacyi jednostki, to gmina pobiera tylko część dochodów, mianowicie „*czynsz dzierżawny*“, zaś część druga, którą jako zysk dla siebie pobiera prywatny przadsiębiorca, dla gminy przepada! Argument przeciwników własnego, gminnego gospodarowania, że dochód ze rzeźni pod zarządem był mniejszy, aniżeli go dzierżawca prywatny oferuje, nie może być brany na seryo. Jedno bowiem z dwojga: *albo gospodarka gminna była złą lub niesumienną*, przezco dochody rzeźni były mniejsze, aniżeli być powinny, a w takim razie należy zbadać przyczyny złego i usunąć je; *albo też przedsiębiorca prywatny podwyższy opłaty od rzezi bydła*, aby zadość uczynić swoim zobowiązaniom wobec gminy, skutkiem czego podrożeje ze szkodą ludności mięso, najwięcej spożywany artykuł konsumcyjny, lub też ze szkodą zdrowia publicznego zaniecha przedsiębiorca prywatny koniecznych wydatków na utrzymanie odpowiedniej czystości i przepisów hygieny w rzeźni, czem podwyższy swe dochody, zmniejszając wydatki. Innej ewentualności nie ma.

Ze szczegółowego sprawozdania i namiętnej dyskusyi nad tą sprawą wynika, że w grę wchodził jak zwykle *brudny* **osobisty interes** — a nie dobro publiczne. Żadnym zdrowym argumentem nie wojowała partya, rozbijająca się za udzieleniem rzeźni w dzierżawę. Co szczególniejsza, że w chwili, kiedy radny dr. Tarnawski *bronił zasady utrzymywania przedsiębiorstw gminnych we własnym zarządzie*, zerwał się radny Adamowicz wołając pod adresem członków Magistratu: „*Jak chcecie, ja wam udowodnię kradzieże w kasie gminnej!*“ Okrzyk ten miał widocznie na celu wymuszenie na członkach Magistratu aby głosowali za udzieleniem dzierżawy rzeźni, a miał oznaczać, że w kasie dla opłat od bicia bydła popełniano malwersacye, dlatego nie można jej nadal pozostawić w rękach Magistratu. Po tym obelżywym okrzyku zamilkli członkowie Magistratu, a burmistrz dr. Doliński szybko zarządził głosowanie, aby nie dopuścić do dyskusyi i odpowiedzi. Rzeźnia jak donoszą dzienniki, mimo energicznej obrony dra Tarnawskiego, przeszła w ręce dzierżawy.

Wobec powyższego faktu zapytać należy: *dla jakich powodów* przedstawił magistrat w N. Sączu wniosek do wydzierżawienia rzeźni miejskiej? Skutki wydzierżawienia są już dzisiaj widoczne, gdyż pełno skarg na niedbalstwo dzierżawcy, który corychlej zbogacić się chce na rzeźni.

Przestrzegamy zatem Rady gminne oraz Rady powiatowe przed wydzierżawianiem jakichkolwiek przedsiębiorstw, bo gospodarka taka jest powodem nietylko rozgoryczenia wśród podatkujących, ale ponadto daje sposobność niesumiennym spekulantom do wyzysku gminy.



Żeby tak u nas!

W tych dniach oglądałem sprawozdanie, co czyta lud w krajach niemieckich. Ciekawe było to sprawozdanie. W pewnej prywatnej bibliotece (a takich jest w Niemczech mnóstwo, bo w każdem miasteczku, w każdej wsi większej), znajduje się *Historya powszechna*, zawarta w 40. dużych tomach. Ktoby u nas czytać chciał takie dzieło? Tymczasem w miejscowości, o której mowa, w ciągu jednego roku wypożyczono to dzieło aż 567 razy, wypożyczano kolejno po jednej książce, a co kto przeczytał zaraz odnosił a brał tom drugi i t. d.

Ze sprawozdania okazuje się, że wszystkie dzieła najznakomitszych pisarzy powieści, dziejopisów, filozofów, przyrodników — są tam jednakowo wypożyczane i jednakowo skwapliwie czytane przez lud niemiecki. Tam nie ma książek, wydawanych umyślnie dla ludu *mniej oświeconego;* tam wszyscy wszystko czytają, a książki są jeno albo droższe, albo tańsze.

Jest to bardzo pocieszający objaw a smutno tylko, *że tego wszystkiego nie ma u nas*. I nic dziwnego! U nas Polaków to wada narodowa, skutkiem której większość ludzi *wcale nie czyta*, bo nie nastała taka moda; a znów wśród trochę czytających, znaczna część goni tylko za książką „ciekawą“, natomiast rozprawy naukowe, gospodarcze, obyczajowe i t. p. mało ich obchodzą.

Znamy nawet poważnych ludzi, którzy przeczytawszy w dzienniku „kronikę“ sądzą, że już wszystko zrobili; im wystarczy aż nadto gdy się dowiedzą kogo pobito, oszukano, kto się otruł lub powiesił.

Słów powyższych nie stosujemy do naszych Czytelników — jeno wypowiadamy je pod adresem tych, co książki naukowej unikają jak straszydła, co szukają rzeczy „ciekawych“ — wiadomości ulicznych, a unikają książek naukowych, artykułów poważnych, z których jeśli nie zaraz, to w przyszłości korzyść mieć mogą.

Skutkiem takiego „dorywczego czytania“ — lekkostrawnych bajek — czujemy prawdziwy *zanik ludzi praktycznych*, obytych, pożytecznych dla siebie i ogółu.

Od lat kilkunastu widzimy na tem polu pracę wytrwałą, prowadzoną przez Towarzystwa *„Oświaty ludowej“* i *„Szkoły ludowej“*, które zakładają czytelnie i biblioteki — lecz praca tychże Towarzystw, skierowaną jest wyłącznie na gminy *wiejskie;* natomiast w miasteczkach i miastach najuboższa zarazem najliczniejsza warstwa ludności *pozostaje* **bez zaopiekowania** *i bez pokarmu duchowego.*

Stan taki istnieć dłużej nie powinien; wszyscy ludzie dobrej woli, którym zależy na podniesieniu swoich braci z ciemnoty duchowej, winni dołożyć starania, aby w miastach i miasteczkach zakładano coraz więcej czytelń i bibliotek, gdzieby znalazły się oprócz książek treści powieściowej, historycznej, naukowej, podręczniki fachowe, a takich jest już dosyć w języku polskim.

Do uleczenia społeczeństwa z wykazanej powyżej wady t. j. wstrętu do czytania dzieł poważniejszej treści, użyte być muszą odrazu wszelkie możliwe środki jak: **współdziałanie** rodziców, szkoły, towarzystw i władzy.

Przedewszystkiem należy młodzież zawczasu i systematycznie przyuczać do lektury domowej; od młodzieży starszej jak szkół wydziałowych i średnich żądać trzeba krótkiego sprawozdania o przeczytanej książce. — Pamiętajmy *o bibliotekach własnych*, które powiększane przez następców naszych staną się prawdziwą dźwignią do podniesienia umysłowego i materyalnego przyszłych pokoleń; popierajmy Towarzystwa Oświaty ludowej, uczęszczajmy pilnie, zachęcając innych, na wykłady Uniwersytetu ludowego, a wówczas można mieć nadzieję, że przy pomocy oświaty — naród dźwignie się niebawem pod względem materyalnem.



JEDEN KROK NAPRZÓD.

Pod naciskiem opinii publicznej wybraną została w grudniu z. r. przez Radę miasta Lwowa *ankieta drożyźniana*, która wypracowała i ogłosiła następujący kwestyonaryusz:

1. czy w ostatnich czasach okazuje się dążenie do podwyżki cen mięsa, wskutek czego zmniejsza się konsumcya lepszych gatunków mięsa? 2. Jaka tego przyczyna? Czy nie braki w stosunkach hodowli i produkcyi bydła rzeźnego w kraju naszym? 3. Czy nie wpływa na zwyżkę cen mięsa ustawa z r. 1888 o oględzinach weterynarskich mięsa? 4. Czy dotychczasowy większy wywóz bydła do Niemiec z powodu otwarcia granicy, należy uważać za stały czy za przejściowy? 5. Jakie jego skutki dla mieszkańców kraju? 6. Czy jest wskazanem staranie się o uzyskanie refakcyi taryf kolejowych dla przewozu bydła i mięsa z prowincyi? 7. Czy jest potrzebnem utworzenie instytutu z agencyą w rzeźni miejskiej dla ułatwienia taniego kredytu handlarzom bydła i rzeźnikom? 8. Jakich środków zaradczych użyć należy, aby zapobiedz sprzedaży gorszych gatunków mięsa za lepsze? 9. Czy jest wskazanem w drodze rozporządzenia unormowanie: a) maksymalnych cen mięsa według gatunku zwierzęcia i rodzaju mięsa, b) podziału mięsa na gatunki t. j. pierwszej jakości i poślednie, c) sprzedaży w osobnych jatkach mięsa lepszego — a w osobnych pośledniego, przy oznaczeniu cen na tablicach, d) ilości i jakości dokładów do mięsa czystego, e) sposobu ważenia mięsa. 10. Czy należałoby urządzić jatki z końskiem mięsem? 11. Czy jest wskazanem wprowadzenie sprzedaży tanich ryb morskich — podobnie jak w Wiedniu i innych wielkich miastach?

Ankieta zastanawiała się także nad sprawą założenia miejskiego składu węgli kamiennych i okazała się dla tej myśli bardzo przychylną.

Zapytujemy, co robią *miasta naszego obwodu* — dla usunięcia strasznej drożyzny??...



List z powiatu.

Z powodu wpływających doniesień o nieporządkach w gospodarce gminy Piwniczna, zjechała komisya a następnie z powodu wyszłych na jaw nadużyć ze strony burmistrza Jana Widomskiego i innych członków Rady gminnej, *postawiono wniosek o natychmiastowe* zasuspendowanie naczelnika gminy.

Okazało się bowiem, że przeciw Janowi Widomskiemu toczy się śledztwo karno-sądowe o **zbrodnię oszustwa** przez wyłudzenie od pupilki jej realności, a nadto objęte oskarżeniem fakta nadużyć w zarzędzie majątkiem gminnym. Jakiego naczelnika *przez lat 16cie* miała gmina w osobie Widomskiego wskazuje okoliczność, że kupował on *skradzione* drzewo w lesie gminnym a **nawet sam namawiał do kradzieży**, obiecując kupić to drzewo.

Dodać należy, iż gmina Piwniczna posiada ogromne lasy, z których w r. 1902 sprzedano firmie Perl... 8 tysięcy 209 sztuk wyrąbanego drzewa za cenę nie-

zwykle małą, bo za marnych 7.243 kor. 50 hal., czyli, że sprzedawano 1 metr kubiczny pięknego drzewa jodłowego po 72 centy!! Czyliż to nie rabunek majątku całej gminy?

Dochodzenie karne wykazało dalej, że Widomski *pobierał od stron łapówki*, a gdy ktoś chciał wyjednać, dla siebie korzystną uchwałę Rady gminnej, musiał częstować go po szynkach a nawet w kancelaryi gminnej odbywały się pijatyki. Taka rozbójnicza gospodarka trwała długie lata i to pod bokiem starostwa i Rady powiatowej, a trudno przypuszczać, aby o tych wszystkich sprawkach nie wiedział Wydział Rady powiatowej, sprawujący bezpośredni zarząd nad gospodarką gmin w swoim powiecie.

Ponieważ równobrzmiącą korespondencyę umieścił w num. 49. „*Kurjer Lwowski*“ przeto mamy nadzieję, że o łajdactwach Widomskiego *dowie się nareszcie Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo*, które nie zechcą może tolerować nadal przy urzędzie oszusta i złodzieja, lecz napędzą go bezzwłocznie.

Charakterystycznem jest, że w obronie pokrzywdzonego „*na honorze*“ Widomskiego stanęła subwencyonowana i wstrętna szmata czyli t. zw. „*Związek Chłopski*“, który w num. 5. sili się w nieudolny sposób — przedstawić zbrodniarza *jako ofiarę* niecnych denuncyantów, ludzi przewrotnych i jemu zawistnych.

Skonfiskowano



ZE ŚWIATA SZKOLNEGO.

(Korespondencya z powiatu).

— Do której klasy chodzi wasz Stasio?

— Teraz już do III. klasy.

— Jakież otrzymał świadectwo?

— E, szkoda mówić! Chłopczyna uczy się po całych dniach, a prawie coraz głupszy.

— Pokażno książkę i powiedz czego się uczysz?

Chłopiec pokazuje zadany ustęp i kaleczy że aż kiszki bolą, czytając następujące zdanie: *Er schilderte uns die Gefahren der Reise über das Meer. Spätt in der Nacht trennten wir uns.*

— Poczekaj! nic nie rozumiem, co czytasz, zacznij jeszcze raz to samo.

Powtarza znów bezmyślnie i z błędami.

— Powiedz mi teraz, co znaczy na polskie: *die Gefahren?*

— Jechać!

— Co znaczy: *schilderte?*

— Nie wiem tego!

— Co znaczy *über?*

— Morze.

Jakże wobec takich braków może być mowa o postępie w obcym dla dziecka języku! Wreszcie, chociaż nie pedagog zauważyłem, że w teraźniejszej książce do niemieckiego dla klasy III. przychodzi mnóstwo wyrazów, których ja, chociaż uczyłem się dość długo niemieckiego i dziś czytam „czasem“ niemiecką gazetkę — przecież nie zdołałbym dobrze przetłumaczyć ułożonych zdań i zwrotów *dla żaków*, liczących 8—9 lat wieku“.

Od Redakcyi. Tak jest rzeczywiście; — książki obecne w całem słowa znaczeniu są do niczego, a w dodatku wcale nie odpowiednia metoda, która bez zasad gramatyki — *chce* nauczyć dzieci *gramatyki i poprawnego władania* językiem niemieckim **już w klasie III.** A gdzież są „*troskliwi*“ rodzice? Ci wymyślają na szkołę i nauczyciela — niebaczni, że system szkolny pochodzi **z góry** — i *że tam wołać powinni o jego natychmiastową reformę.*



KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Komisarz powiat. Kaz. Pohorodecki przeniesiony został z Grybowa do Pilzna, zaś w jego miejsce mianowany koncep. nam. Ged. Chądzyński z Nadwórnej.

Z życia towarzyskiego. W Zakopanem dnia 14. z. m. odbył się ślub pny Maryi Kosmowskiej z Warszawy z Drem Michałem Danielakiem, posłem do Rady państwa. We Lwowie dnia 21. odbył się ślub Z. Wasiewicza c. k. auskultanta sądowego z pną Maryą Jarocką. Ślub p. Antoniego Kankoffera c. k. koncep. podatkowego z pną Jadwigą Płochocką, córką po byłym burmistrzu N. Sącza odbył się 21 z. m. Ślub p. Jana Gawlika, majstra ciesielskiego ze Stróż z pną Ludwiką Kwarcińską, córką tut. obywatela odbył się 21. z. m. Młodej parze udzielił błogosławieństwa ks. brat pani młodej. Ślub p. Jana Łaskiego, nauczyciela z N. Sącza z pną Franciszką Frytz odbył się w Wielogłowach 23. z. m.

Zmarli, Wincenty Teleśnicki, sekretarz powiat. z N. Sącza przeżywszy lal 80 zmarł 16. z. m.

Wieczorek uroczysty na cześć powstania w r. 1863 i męczenników socyal., straconych przez rząd rosyjski w r. 1886 odbył się 8. z. m. w Czytelni kolejowej w N. Sączu. Program składał się z odczytu okolicznościowego, deklamacyi, śpiewu i żywych obrazów.

Z izby sądowej. Za sprzedaż niezdrowych (zgniłych) kiełbas zasądzony został z. m. przez Tryb. karny w N. Sączu masarz z Tymbarku Fl. Kapturkiewicz na 10 kor. grzywny. W Nowym Targu wykryto w szynku Sz. Graja jaskinię szulerską. Graja zasądzono na 200 kor. — zaś Gutfreunda na 30 kor.

Powódź, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie w Muszynie skutkiem gwałtownego ruszenia lodów na Popradzie 9. z. m. zatopiła znaczną część domów i gruntów w pobliżu stacyi kolejowej, wyrządzając znaczne szkody. Olbrzymie bryły lodowe uszkodziły most pod Starym Sączem do tego stopnia, że przejazd przezeń był wzbronionym.

Tylko u nas cicho! W Tarnopolu utworzyło się w łonie Rady miejskiej *stronnictwo porządku*, do którego należy 17 radnych. Klub ten postanowił *na godzinę przed posiedzeniem* Rady odbywać w jednej sal magistratu poufne narady nad sprawami porządku dziennego, aby następnie głosować solidarnie na pełnej Radzie. Wszędzie ruch, postęp, tylko u nas cicho... jakby przed burzą!

Na gimnazyum polskie w Cieszynie uchwaliła jednomyślnie Rada miasta Grybowa zasiłek w kwocie 300 kor.

Troskliwy lekarz. Żalą się chorzy robotnicy kolejowi, że Dr. Olszewski, lekarz kolejowy w N. Sączu domaga się od nich zapłaty za fiakra, — ile zaś zależy mu na ratowaniu chorych niechaj poświadczy okoliczność, iż dopiero po kilkakrotnem wezwaniu raczy odwiedzić chorego.

Szwindel z cielęciną. Donoszą nam wiarygodne osoby, że niektórzy tut. rzeźnicy zamiast cieląt, kupują młody jałownik 6—8 miesięczny t. zw. bortniki, które są o wiele tańsze od cieląt, a mięso znacznie gorsze, i sprzedają je jako cielęcinę po wygórowanych cenach, czego troskliwy magistrat pod żadnym warunkiem dopuszczać nie powinien.

Błagalne westchnienia do Rady miejskiej w N. Sączu zanoszą właściciele realności przy ulicy Matejki, by przecież raz zrozumieć zechciała, że ul. Matejki należy również do naszego miasta, i od dawna koniecznem jest jej uregulowanie, tembardziej, że nie ma tutaj należytego rynsztoku ani chodnika. Panie burmistrzu, jeżeli nie wierzysz zechciej przefatygować się pieszo choćby tylko do realności p. prezydenta.

Sprawiedliwy początek zrobiła Rada miejska w Kałuszu, mianując kasyerem miejskim p. Leontynę Stieglerową. Oby ten przykład znalazł jak najwięcej naśladowców.

Pośpiech urzędowy. Gmina N. Sącz jeszcze przed kilkunasty laty sprzedała ś. p. Michalikowi obok Młynów kawałek pastwiska, za który złożono zaraz pieniądze, atoli Magistrat mimo **dziewięcio-krotnych** wezwań sądowych, nie chce przystąpić do podpisania kontraktu. Interesowani, którym zależy przecież na rychłem załatwieniu tej sprawy, apelują do p. Prezydenta sądu aby nie dopuszczając na dalszą zwłokę przymusił „troskliwego“ burmistrza do rychłego zadość uczynienia wezwaniu sądowemu.

Pierwszy upadek dra Barbackiego. Czytamy w „*Naprzodzie*“. Już od kilku lat chcieli niektórzy członkowie kasyna cywilnego, aby zaprenumerowano *Naprzód*, lecz „święty“ burmistrz miasta i prezes kasyna dr. Barbacki groził zawsze ustąpieniem, przezco sprawa zwlekała się z roku na rok i dopiero na walnem zgrom. 30. grudnia z. r. uchwalono większością głosów zaprenumerować „*Naprzód*“ przyczem dano wydziałowi stósowną nauczkę, że zamiast pisma krajowe, popiera dzienniki pruskie — hakatystyczne. Dr. Barbacki nie tylko ani słowem nie odpowiedział na usprawiedliwienie wydziału, ale co ciekawsze, nie wykonał zapowiedzianej groźby, bo pozostał nadal członkiem i prezesem kasyna — zdaje się... tylko rok ostatni! Natomiast wypisał się z kasyna ks. M. Nowicki, katecheta gimn. i dr. Kijas, obaj radni — z partyi burmistrza. Szkoda wielka, że nie dotrzymał słowa „szlacheckiego“ dr. Barbacki, bo mielibyśmy radość wielką z tej pysznej trójki!

Hiobowa pogłoska krąży coraz uporczywiej, że namiestnikiem Galicyi zostać ma sławny nieprzyjaciel postępu Ex. Dawid Abrahamowicz!

Coraz liczniej odzywają się żądania, aby posłowie sejmowi i rady państwa z ziemi sądeckiej złożyli sprawozdanie ze swoich czynności.

Sprzedał swoją wieś Biesną Gustaw Kozierowski i zakłada obecnie w Grybowie z synem swoim kasę pożyczkową.

Burmistrzem miast. Bobowy jednomyślnie wybrany p. Ossowski, człowiek starszy, powszechnie poważany i najlepszemi ożywiony chęciami dla swej gminy.

Sprzeniewierzenie. Zarządca majątku Paderewskiego niejaki Dunikowski herbu Habdank, sprzeniewierzywszy znaczne sumy swego właściciela oddał się w ręce sądu w Ciężkowicach.

Wystawa haftów artystycznych maszynowych, urządzona w Nowym Sączu przez firmę Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia, otwarta była od 22. do końca z. m. Wystawa podzieloną była na dwa działy: I. hafty zwykłe na płótnie, muszlinie i suknie jak: monogramy, mereżki, sznurkowe, aplikacye, itp. oraz II. artystyczne: koronki, kołnierze, dywany smyrneńskie, perskie, roboty pointe-lace, weneckie i zakopiańskie. Powszechną uwagę licznie zwiedzającej publiczności zwracała nader piękna kolekcya robót p. Ant. Piętkowskiej z Czernichowa. niemniej obrazy, makaty, widoki, które miały łudzący wygląd pięknego malowidła olejnego. Po zamknięciu wystawy rozpoczyna się w dniu 2. marca b. r. *bezpłatny kurs haftów*, mający trwać dwa tygodnie.

Teatr ludowy pod dyrekcyą p. Stan. Knake-Zawadzkiego dał w drugiej połowie lutego w Nowym Sączu szereg przedstawień na które złożyły się sztuki grane tutaj po raz pierwszy. Dnia 22. z. m. odegrano nadprogramowo *Tragedyę strejku* na ogólne żądanie rękodzielników kolejowych. P. Zawadzki nie zrażony trudnościami, jakich miał sporo, pracował usilnie, podejmując główne role, z których wywiązywał się zawsze znakomicie. Teatr odjechał 28. z. m. na kilka tygodni do Zakopanego.

I. Kadencya Sądu przysięgłych. w N. Sączu rozpocznie się 2. marca i potrwa do 7. (Dla braku miejsca bliższych szczegółów rozpraw i listy przysięgłych umieścić nie mogliśmy P. R.)

Najlepsza i najtańsza sposobność

do ogłaszania:

wynajmu mieszkań, sprzedaży parcel budowlanych, ruchomości, realności itp.

w dziale inseratowym „Sądeczanina“.

P. T. KUPCOM, PRZEMYŁOWCOM i RĘKODZIELNIKOM obliczamy należytość za ogłoszenia o 25% taniej.

Ze zniżki powyższej korzystać można jedynie przy 3. krotnem najmniej inserowaniu.

Administracya „Sądeczanina“ otwarta jest codziennie od godziny 4—5 po południu.

GRUNTOWNE ULEPSZENIA

w browarze limanowskim

które przedsięwziął znany z najlepszej opinii piwowar p. Alb. Kolloros - - **wpłynęły bardzo dodatnio** - - na jakość naszego piwa, tak iż bez przesady twierdzić możemy, że **teraźniejszy wyrób piwa** w browarze limanowskim dorównywuje w każdym względzie piwom pierwszorzędnych browarów w kraju i za granicą.

Mamy więc zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że na składzie naszym oraz w tut. piwiarniach znajduje się odtąd **świeżego wyrobu piwo marcowe**, dodajemy zarazem, że dalsze gatunki jak: **eksportowe piwo i porter** oddane zostaną do wyprzedaży w niedługim czasie.

Z głębokim szacunkiem
ZARZĄD PROPINACYI PIWNEJ
w Nowym Sączu.

Zupełnie nowo urządzona

Piwiarnia okocimska

na **„Przetakówce“** przy N. Sączu, 5. minut spaceru od rynku obejmuje 3 wielkie sale i 1. osobny pokój (seperatkę).

Dostać tu można **zawsze świeże**

okocimskie piwo marcowe, eksportowe i bok,

nadto dobre wina: austryackie i węgierskie, wódki różnorakie, herbatę i miód janowski.

Obok jest **kuchnia**, mogąca zadowolnić wszystkie wymagania P. T. gości; oprócz tego dostarczam ryby marynowane i zimne przekąski.

Przez cały sezon zimowy w niedziele i czwartki grać będzie muzyka miejska **„HARMONIA“.**

Proszę o łaskawe względy Szan. P. T. Publiczności i najliczniejsze odwiedziny.

Z głębokiem poważaniem
Jakób Sprei.

Browar Fr. Paschka
w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grbowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy

• KAWY i HERBATY •

Praga — Mala Strana,

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo	1 klg.	Koron	5.—
Souchong	1 „	„	6.—
Moning	1 „	„	9.—
Pecco	1 „	„	10.—
Pecco kwiat	1 klg.	„	12.—
Mandarin aroma extrassima	1 klg.	Koron	12.—

Wysyłkę herbaty począwszy **od 1 klg. uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokim szacunkiem
JAN KUBRYCHT.

Wyborny miód deserowy,
KURACYJNY

z własnej pasieki, w 5-klgr. puszce za 6 kor. 60 hal. opłatnie.

Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.

Nader interesującą broszurkę dra Ciesielskiego o użyciu i skutku miodu kuracyjnego wysyłam darmo i opłatnie. — Warto więc zażądać i przeczytać!

P. Korzeniewicz. emeryt. naucz.
Iwanczany *przy Zbarażu.*
(poczta w miejscu).

„KURJER LWOWSKI“

pod redakcyą *Henryka Rewakowicza*

wychodzi **codziennie** nie wyłączając świąt i niedziel, dając razem 365 num.

Co niedzielę daje «Kurjer» bezpłatny dodatek literacki p. t. **„Tydzień“**, którego komplet roczny stanowi duży tom dogodnego formatu.

Prenumeratorowie «Kurjera» nabywać mogą **po zniżonej cenie**

Encyklopedyę powszechną S. Orgelbranda

zeszyt po 28 ct. z przesyłką pocztową.

Prenumerata miesięczna *„Kurjera“* **2 K. 70 h.**

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win **w Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech) od 40. lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się znakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

FOLWARK

w Wojnarowej (poczta Bobowa, parafia Wilczyska), tuż obok gościńca, obejmujący 25. morgów ornego gruntu, bardzo dobrej jakości, zabudowania mieszkalne i gospodarskie zupełnie nowe wraz z inwentarzem żywym i martwym, z powodu śmierci właściciela **zaraz do sprzedania.** — Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość u p. *Maryi Steinhofowej* (wdowy) w Wojnarowej.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.